

JAN SKARBEK

WKŁAD MATERIALNY DUCHOWIEŃSTWA RZYMSKOKATOLICKIEGO W POWSTANIU LISTOPADOWYM 1830-1831 ROKU

1. ZBIÓRKA PIENIĘDZY, KOSZTOWNOŚCI I NACZYŃ LITURGICZNYCH WŚRÓD DUCHOWIEŃSTWA

Od początku insurekcji władze w Królestwie starały się wciągnąć duchowieństwo do współdziałania, z racji pozycji i znaczenia jakie posiadało ono w społeczeństwie. Początkowo zadania kleru sprowadzały się do modłów i nabożeństw w intencji powstania¹. W miarę jego rozwoju, w obliczu nieuchronnej wojny, polecono duchowieństwu głoszenie kazań proinsurekcyjnych, celem uświadamiania społeczeństwa i wyjaśniania mu celów powstania². Zamyślano także o wykorzystaniu do tych celów również i duchowieństwa greckokatolickiego. Ważność tej kwestii i rolę jaką duchowieństwo mogło odegrać w tej mierze najwcześniej dostrzegło warszawskie Towarzystwo Patriotyczne³.

Obok tych niełatwych zresztą zadań, na skutek głosów opinii publicznej znajdujących odbicie w prasie, w styczniu 1831 r. rząd powstańczy, podobnie jak w 1794 r., stanął na stanowisku, że obowiązkiem duchowieństwa winno być służenie sprawie narodowej wszelkimi możliwymi środkami⁴. Dowody tak rozumianej postawy – w poczuciu patriotycznego obowiązku wypływającego z przekonania o istnieniu i

¹ M. Ż y w c z y ń s k i, *Geneza i następstwa encykliki „Cum primum” z 9 VI 1832. Watykan i sprawa polska w latach 1830-1837*, Warszawa 1935, s. 130; J. S k a r b e k, *Diecezja płocka w latach 1795-1831*, „Studia Płockie” III (1975), s. 281-282.

² Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Władze Centralne (dalej AGAD, WC), sygn. 231c; S k a r b e k, *Diecezja płocka*, s. 282; Archiwum Diecezjalne Płockie, Akta zaburzeń, k. 7, 9. Wykaz pism, druków i gazet w czasie rewolucji wydawanych a przez kościoły one posiadające złożonych.

³ AGAD, WC, sygn. 302, k. 8-13; AGAD, WC, sygn. 603, k. 5, 7-10, 14-15, 34-35. W grudniu 1830 r. władze warszawskie zwracały uwagę duchowieństwu, aby nie wdawało się „w polityczne widoki lub zbyteczne uniesienia”; Ż y w c z y ń s k i, *Geneza*, s. 140-144; E. O p p m a n, *Warszawskie Towarzystwo Patriotyczne*, Warszawa 1937, s. 106; Archiwum Diecezjalne Płockie, Akta Konsystorza Jeneralnego Pułtuskiego dotyczące się zaburzeń w kraju od 1831-1863.

⁴ W. B a r e l, *Ustrój władz cywilnych powstania kościuszkowskiego*, Wrocław 1959, s. 164 nn.; J. S k a r b e k, J. Z i ó ł e k, *Duchowieństwo w powstaniu listopadowym (1830-1831)*, „Novum” (1973), nr 11/12, s. 49 nn.; AGAD, WC, sygn. 255, k. 39; AGAD, WC, sygn. 603, k. 7-9, 33; A. Z a h o r s k i, *Uzbrojenie i przemysł zbrojeniowy w powstaniu kościuszkowskim*, Warszawa 1957, s. 198-200; Ż y w c z y ń s k i, *Geneza*, s. 143 nn.

działalności władz rewolucyjnych, wojnie z caratem o niepodległość i konieczność zbrojeń – od grudnia 1830 r. nieustannie dawało społeczeństwo. Inicjatywa w tym kierunku wyszła z kręgów ludzi średnio i mało zamożnych⁵.

Jak ten obowiązek pojmowało duchowieństwo polskie? Obecni na pierwszym posiedzeniu Połączonych Izb Sejmowych 18 XII 1830 r. czterej biskupi-senatorowie: Adam Prażmowski z Płocka, Marceli Dzięcielski z Lublina, sędziwy i chory 76-letni prawie Mikołaj Jan Manugiewicz z Augustowa i biskup unicki Feliks Szumborski z Chełma, zachęceni atmosferą ogólnego zapału i deklaracjami ofiar pieniężnych reprezentantów narodu, zrzekli się, choć niezbyt szczerze, połowy pensji na rzecz powstania, bez prawa zwrotu. Ofiara ta wynosiła prawdopodobnie w granicach 100-120 tys. złotych⁶. Nadto jeszcze Prażmowski, prezydujący w Sekcji Duchownej Komisji Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, przekazał w gotówce Bankowi Polskiemu 15 tys. złotych z przeznaczeniem na nowe wojsko⁷.

Spośród innych biskupów znana jest tylko ofiarność biskupa koadiutora Franciszka Pawłowskiego z Płocka, który wystawił 20 jeźdźców płockich. Koszt wyposażenia jednego kawalerzysty wahał się wtedy w województwie w granicach 600 złotych. W sumie można przyjąć, że bp Pawłowski, pozornie nie sympatyzujący z powstaniem, złożył 12 tys. złotych na potrzeby I pułku jazdy płockiej, utworzonego w grudniu 1830 r. pod dowództwem płka Wincentego Kisielnickiego i przemianowanego w czerwcu 1831 r. na 8 pułk ułanów⁸. Podobną ofiarę zadeklarował również biskup sufragan płocki Konstanty Wincenty Plejewski. Mimo wezwań dowódcy wojewódzkiego i ponagleń gazety lokalnej „Gońca Płockiego” biskup ten nie wywiązał się z tych

⁵ W. Bortnowski, *Walka o cele powstania listopadowego*, Łódź 1960, s. 72-74, 84-86; T. Bloch, Cz. Bloch, *Dobrowolne ofiary województw prawobrzeżnych Królestwa Polskiego w powstaniu listopadowym*, „Roczniki Humanistyczne” XXII (1974), z. 2, s. 143-160. Artykuł zawiera liczne błędy i podaje nieściśle informacje. Nie wykorzystano też dostępnych źródeł, stąd i fałszywe niekiedy wnioski, np. o ofiarności duchowieństwa diecezji płockiej (s. 158).

⁶ AGAD, WC, sygn. 473, k. 51; AGAD, WC, sygn. 739; Ż y w c z y ń s k i, *Geneza*, s. 141; t e n ż e, *Manugiewicz Mikołaj (1754-1834)*, [w:] PSB, t. XIX, s. 501-502. Nie przeszkodziło to później protestować Manugiewiczowi (28 II) i Prażmowskiemu (18 VIII) u Rządu Narodowego o niewypłacanie kompetencji; AGAD, Centralne Władze Wyznaniowe (dalej CWW), sygn. 1, k. 49-50. List Prażmowskiego. bpa płockiego z 14 VIII 1843 r. do Dyrektora Głównego Prezydującego w Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych Duchownych i Oświecenia Publicznego. Pisał w nim usprawiedliwiając się z udziału w powstaniu 1830/31: „[...] Przejęty ciągłą bojaźnią haniebną śmierci przymuszony byłem przeciw uczuciom moim ustępować popędowi rewolucyjnemu, ile razy osobiście wezwany byłem, abym nie uległ okropnemu losowi, działając przeciw woli mojej, wyznać muszę że wykroczyłem nie idąc za natchnieniem mojego sumienia czego nieustannie żałuję!

Jeżeli postępowanie moje złym przykładem dla kogo stać się mogło, pragnę to wynagrodzić, niniejszym odwołaniem moim, które upraszam Jaśnie Wielmożnego Pana abyś raczył do publicznej podań wiadomości.”; „Polak Sumienny” 24 XII 1830. Zob. J. Skarbek, J. Ziółek, *Pomoc materialna duchowieństwa rzymskokatolickiego dla powstania listopadowego 1830-1831*, „Studia Płockie” II (1974), s. 243; AGAD, WC, sygn. 102, k. 43, 54.

⁷ AGAD, WC, sygn. 739, k. 11. Zob. Skarbek, Ziółek, *Pomoc materialna duchowieństwa*, s. 247.

⁸ AGAD, WC, sygn. 739, k. 7; Skarbek, *Diecezja płocka*, s. 280-282; T. Żebrowski, *Zarys dziejów diecezji płockiej*, Płock 1976.

zobowiązań. 25 I 1831 r. „Goniec Płocki” poinformował o tym społeczeństwo województwa.

Brak aktywności duchowieństwa w składaniu ofiar spowodował natychmiastową interwencję klubu patriotycznego w Warszawie. Podczas jednego z posiedzeń odnotowano głosy skierowane przeciwko duchowieństwu. Domagano się zmniejszenia pensji wszystkim dostojnikom państwowym, szczególnie duchownym. To jedyne zresztą wystąpienie przeciwko duchowieństwu w warszawskim Towarzystwie Patriotycznym, gdzie ważną rolę odgrywali księża: Aleksander Kazimierz Puławski, Józef Gacki i Ludwik Tensorowski, szybko zlikwidowano. Wystarczyło wyjaśnienie Puławskiego o dużej ofiarności duchowieństwa na rzecz powstania⁹.

Wszystkie wcześniej wymienione ofiary skrzętnie odnotowała prasa warszawska, a za nią lokalna. Spodziewano się, jak można sądzić, że przykład biskupów-senatorów spowoduje, w miarę możliwości, naśladownictwo wśród podległego im duchowieństwa diecezjalnego.

W początkach drugiej dekady stycznia, w okresie wzmożonego wysiłku materialnego i mobilizacyjnego społeczeństwa, na łamach gazet stołecznych i lokalnych pojawiły się liczne głosy, wzywające duchowieństwo do rozmaitych świadczeń, w tym także pieniężnych. Sugerowano w nich m.in., że niektóre zgromadzenia zakonne powinny przekazać część swoich bogactw na potrzeby ojczyzny. Odnosiło się to przede wszystkim do paulinów w Częstochowie i księży misjonarzy warszawskich. Tych ostatnich, protegowanych księżnej Łowickiej, co przy okazji nie omieszkało im wytknąć, uważano za „krezusów” wśród duchowieństwa. Prasa kolportowała nawet pogłoskę, że ofiarowali na powstanie 1 zł¹⁰. Było to wyraźne pociągnięcie propagandowe, którego celem było sprowokowanie dyskusji na ten temat i pobudzenie duchowieństwa do ofiarności.

Właściwą dyskusję zapoczątkowało już 13 I 1831 r. przedrukowanie na łamach „Kuriera Warszawskiego”, a później „Polaka Sumiennego”, korespondencji ks. Józefa Dobrowolskiego, przesłanej do stołecznej Rady Muncypalnej: „Niemogąc się doczekać ogłoszenia – czytamy tam – w pismach publicznych ofiar od stanu duchownego [...] mniemałem iż od takowych osób składki w dzisiejszych potrzebach Ojczyzny, niezbędne, przyjmowanemi nie są. Lecz gdy mnie z takowego błędu wyprowadzono, lubo żadnej pensji ze Skarbu Publicz[nego] nie pobierający [...] składam na nadzwyczajne obecne krajowe wydatki, od skromnego własnym kosztem utrzymywania się zł 200”. Duchowieństwo poczuło się dotknięte tym artykułem. W obronie jego wystąpił eskapitan legii naddunajskiej i były kapelan 3 pułku Hipolit Pagowski, ale bez większego powodzenia¹¹. Wystąpieniem tym Pagowski spowodował replikę w „Gazecie Warszawskiej”. 23 I 1831 r. ukazał się tam artykuł W. B., nie tylko akceptujący stanowisko Dobrowolskiego, ale domagający się ofiar od biskupów. Jednocześnie autor z

⁹ O p p m a n, dz. cyt., s. 109.

¹⁰ „Gazeta Warszawska” 20 I 1831; „Polak Sumienny” 4 IV 1831.

¹¹ „Gazeta Warszawska” 17 I 1831; „Polak Sumienny” 16 I 1831.

ironią atakował duchowieństwo podkreślając, że w gazetach znajdują się ciągle jedynie informacje „[...] że słyhać, że XX Misjonarze Warszawscy część ogromnych bogactw złożoną na ofiarę, czy Paulini Częstochowscy, lecz o ofiarach Księży do 5 stycznia realnie uczynionych nic nie było słyhać. A lubo modły i błogostawieństwa są rzeczy święte, żołnierza one przecież ani nie odzieżą, ani nakarmią [...]”.

Jednocześnie i na prowincji duchowieństwo włączyło się w nurt dyskusji. Godnym odnotowania jest głos ks. kanonika Nikodema Kóskowskiego z Płocka, który tej kwestii poświęcił wiele miejsca w jednym z kazań wygłoszonych w katedrze płockiej, które w całości przedrukował „Goniec Płocki”. Kóskowski kończąc swoje kazanie 10 I 1831 r. „[...] błagał wszystkich [...], aby nieśli ofiary na wsparcie ojczyzny [...] Do was szczególnie tak świeckich jak i duchownych zwracam mowę moją, którzy z daru Opatrzności większy udział posiadacie majątku; jeżeli stargane siły wieku lub obowiązku stanu niedozwalają wam w innym względzie służyć Ojczyźnie, [...] jeżeli tylko szczerze życzyście Ojczyźnie [w] spólnej nas wszystkich Matce, macie jeszcze środek pokazania w obliczu Boga, w obliczu [w] spółrodaków waszych, w obliczu całego świata, żeście nieodrodnymi Polakami. Oto teraz najpiękniejsza pora użycia zbiorów waszych, mogą one być rozmaite, za to przecież zaręczyć mogę, że niosąc ofiary na ołtarz ojczyzny, nie tyle się uszkodzicie, ile ubogi kmiotek [...] My także sładzy ołtarza, którzy dobroczynności lud nauczamy, dajmy jej teraz chwalebny przykład, a ten dzielniej zapewne przemówi do serc wszystkich niż sama nauka [...] Tak jest, szanowni kapłani, nie tylko wy, którzy mnie łaskawie słuchacie, ale i wszyscy inni, których głos mój dojdzie, nie żałujcie tego, co wam nigdy tyle szczęścia zjednać nie potrafi, ile go wam sprawią wewnętrzne duszy pociechy, szacunek ziomeków i wdzięczność ojczyzny. Prochy biskupów Sołtyków, Załuskich, Łubieńskich, którzy prawie wszystko dla ojczyzny oddawali, przykład pasterza diecezji naszej i pasterza diecezji augustowskiej, niech w nas obudza chęć ratowania Ojczyzny. Gdybyśmy wszystko dla niej oddawali, nie uczynilibyśmy jeszcze tyle, co ci, którzy stawając w szeregach ojczystych, życie jej swoje ofiarują. – Nieszczędźmy więc przynajmniej tego, co jest w naszej możliwości [...]”^{1 2}.

We fragmencie tym na szczególne podkreślenie zasługuje fakt wezwania do ofiarności także i duchowieństwa. Powinnością obywatelską każdego Polaka wobec powstającej ojczyzny jest, obok służby wojskowej, także i udział materialny, odpowiednio do stanu posiadania.

Mimo wystąpień prasy, wezwań i apeli, cała ta akcja nie przyniosła spodziewanych rezultatów. Potwierdzają to dane źródłowe, jakkolwiek na pewno nie są one w pełni odbiciem rzeczywistości, o czym mogliśmy się niejednokrotnie przekonać w trakcie przeprowadzanych kwerend źródłowych w archiwach diecezjalnych. Z informacji wyłuskanych z różnego rodzaju źródeł odnotowaliśmy zaledwie 53 ofiary pieniężne złożone przez duchowieństwo na rzecz powstania. Ilustruje to tab. 1.

^{1 2} J. Skarbek, *Goniec Płocki 8 XII 1830 – 25 I 1831. Efemeryda z czasów powstania listopadowego* (w druku. Księga Pamiątkowa 150-lecia powstania listopadowego pod redakcją prof. dra Henryka Kocója); „Goniec Płocki” 6, 8, 11 I 1831.

Tab. 1. Ofiary pieniężne złożone przez duchowieństwo rzymskokatolickie w styczniu i początkach lutego 1831 r. na rzecz powstania^{1 3}.

Liczba ofiar	po złotych	suma złotych
5	1	5
6	2	12
1	4	4
6	5	30
2	6	12
2	7	14
1	15	15
3	20	60
2	25	50
2	30	60
1	33	33
1	47	47
2	50	100
2	60	120
1	72	72
2	100	200
1	134	134
1	150	150
1	151	151
3	200	600
1	300	300
1	900	900
1	950	950
2	3000	6000
3	wielkość nieznana	
Razem 53	—	10417

Z zestawień 53 datków pieniężnych, jakie zdołaliśmy odnotować, wyodrębniają się wyraźnie 4 grupy księży ofiarodawców. Łącznie ofiary grupy pierwszej (1-7 zł) i drugiej (15-100 zł) stanowiły 73,6% (39) ogółu zarejestrowanych. Wśród ofiarodawców kwot od 1-7 zł obok proboszczów spotykamy i wikariuszy. Na uwagę zasługują także ofiary pieniężne w grupie czwartej (3000 zł). W dwóch wypadkach złożyły się na nie rezygnacje duchownych z połowy rocznych pensji. Wśród 53 datków (ok. 11 000 zł)

^{1 3} AGAD, WC, sygn. 739. Raptularzyk z wykazem ofiar na cele powstania 1830/31 i odpisem kilku dokumentów dotyczących się powstania; AGAD, WC, sygn. 473, k. 61-62, 115, 119-120, 122, 179, 183-185; AGAD, WC, sygn. 7, k. 21-26, 40-42; „Kurier Warszawski” 29 I, 1 i 28 II 1831; „Gazeta Warszawska” 7 II 1831; „Goniec Płocki” 1-25 I 1831; „Goniec Województwa Augustowskiego” 31 XII 1830; Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Lublinie, Komisja Województwa Lubelskiego (dalej WAPL, KWL), sygn. 3, k. 385; T. Błoch, Cz. Błoch, dz. cyt.; Biblioteka Jagiellońska w Krakowie, rkps 6991, P. R z y m s k i, *Diariusz pt. „Treść wypadków od 29 XI-XII 1831”* pisany w Warszawie, z. 4, k. 135. Autor składa podziękowanie dr E. Jabłońskiej-Deptułowej za łaskawe udostępnienie tego źródła; S k a r b e k, Z i ó ł e k, *Pomoc materialna duchowieństwa*; T. Błoch, Cz. Błoch, dz. cyt.; T. Błoch, *Dobrowolne ofiary województw lewobrzeżnych Królestwa Polskiego w powstaniu listopadowym*, „Roczniki Humanistyczne” XXIII(1975), z. 2, s. 205-216.

dwie ofiary pochodziły od księży misjonarzy w Warszawie. Były to jedyne datki jakie odnotowaliśmy od duchowieństwa zakonnego, które wedle zasad ubóstwa nie rozporządzało pieniędzmi.

Ogólnie można stwierdzić, że w stosunku do liczby duchowieństwa diecezjalnego ofiary pieniężne na cele powstania przekazało zaledwie 2% księży Królestwa Polskiego.

Przyjrzyjmy się z kolei, jaką siłę nabywczą posiadały natenczas kwoty ofiarowane przez duchowieństwo na cele powstania. I tak np. w styczniu 1831 r. 1 zł stanowił dwudniowy żołd żołnierza nowych formacji, będącego na utrzymaniu społeczeństwa. Od 1,5 – 2 zł. otrzymywał w Warszawie dziennie niewykwalifikowany robotnik. Koszt uzbrojenia jednego jeźdźca nowych formacji według ustaleń Komisji Rządowej Wojny wynosił 66 zł, umundurowanie tegoż z dodatkową bielizną 190 zł. Za konia kawalerskiego w województwie sandomierskim płacono 360 zł¹⁴.

Czasami duchowni określali przeznaczenie ofiary. Na przykład proboszcz parafii Stanowiska (dekanat konecki) Stanisław Borowicz z diecezji sandomierskiej przekazał 6 zł 20 gr do redakcji „Kuriera Polskiego” w styczniu 1831 r. na umundurowanie oficerów wstępujących do wojska. Jednocześnie, co odnotowywała także prasa, duchowni oddawali na potrzeby tworzonej siły zbrojnej konie, pistolety, broń białą, siodła, koszule itp. Kanonik katedry lubelskiej Pieńkowski, proboszcz Kurowa, przekazał nawet 3 armatki-wiwatówki¹⁵.

Zestawienie 1: dotyczące ofiar pieniężnych składanych przez duchowieństwo diecezjalne Królestwa Polskiego w styczniu i początkach lutego 1831 r. wg diecezji (województw)¹⁴.

Lp.	Diecezja (województwo)	Ilość ofiar
1.	Warszawska	14
2.	Kujawsko-kaliska (włocławska)	1
3.	Krakowska	1
4.	Sandomierska	2
5.	Płocka	15
6.	Augustowska	2
7.	Lubelska	1
8.	Podlaska	1
9.	Diecezja nieznaną	16
Razem		53

¹⁴ J. Szwaagrzyk, *Pieniądz na ziemiach polskich X-XX w.*, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk 1973, s. 254; J. Ziółtek, *Mobilizacja sił zbrojnych na lewobrzeżu Wisły w 1830-31*, Lublin 1973, s. 247.

¹⁵ „Kurier Warszawski” 17 I 1831; „Kurier Polski” 27 I 1831; T. Bloch, Cz. Bloch, dz. cyt.; T. Bloch, *Dobrowolne ofiary województw lewobrzeżnych*; Skarbek, Ziółtek, *Pomoc materialna duchowieństwa*, s. 257; AGAD, WC, sygn. 477^a, k. 234; AGAD, WC, sygn. 707, k. 3;

Nasuwa się pytanie, jak kształtowały się datki pieniężne od duchowieństwa z poszczególnych diecezji Królestwa Polskiego. Ilustrują to dane zestawienia 1.

Mimo niepełnych danych możemy stwierdzić na podstawie powyższego zestawienia, że najwięcej z ustalonych ofiar (28,3%) pochodziło z diecezji płockiej: ze stolicy województwa Płocka, następnie parafii dekanatów Andrzejewo (Czyżewo, Rosochate i Nur) i Ostrołęka (Kadzidło, Poręba, Czerwin), graniczących od wschodu z diecezją augustowską czyli sejneńską. Prawdopodobnie przyczyniły się do tego apele i wezwania do duchowieństwa, m.in. za pośrednictwem gazety „Goniec Płocki”. 26,4% ogółu datków odnotowaliśmy z archidiecezji warszawskiej, na co złożyły się w dużej mierze ofiary duchowieństwa stołecznego. Z pozostałych diecezji, tak lewobrzeżnych jak i prawobrzeżnych, posiadających rzadką sieć parafialną na tym mieszanym narodowościowo obszarze, odnotowaliśmy pojedyncze ofiary¹⁷.

W związku z powyższymi rozważaniami rodzi się pytanie natury ogólniejszej: dlaczego duchowieństwo nie uczestniczyło w finansowym wspieraniu powstania? Niewątpliwie spowodowane to było nie tylko brakiem zaufania do kierownictwa powstania, dawniejszymi zadrażnieniami między państwem a Kościołem w okresie poprzedzającym insurekcję, brakiem motywacji religijnych dla wsparcia powstania, ale i obawą przed utratą politycznego stanowiska posiadanego przez Kościół, w razie klęski powstania¹⁸. Do tego trzeba dorzucić jeszcze jeden bardzo istotny czynnik. Było nim fatalne położenie materialne duchowieństwa. W wyniku polityki zaborców (dotyczy to głównie departamentów popruskich) duchowieństwo utraciło majątki, w zamian za co państwo wypłacało im kompetencję, stanowiącą główne źródło jego utrzymania. Obciążenia duchowieństwa podatkami publicznymi, postępujące zmniejszanie kompetencji na skutek spadku wartości pieniądza powodowały zubożenie kleru, szczególnie niższego, dotkliwie odczuwającego skutki wojen. W momencie utworzenia prowincji kościelnej warszawskiej ok. 45% parafii nie posiadało podstawowego uposażenia, które ustalono na tysiąc złotych czystego dochodu rocznie. Na finansach duchowieństwa odbiła się też niekorzystnie, szczególnie w diecezjach krakowskiej i sandomierskiej, zamiana dziesięcin wytycznych na czynsze pieniężne, w związku z realizacją rządowego

Consignatio cleri saecularis ac regularis dioecesis Sandomiriensis pro Anno 1830 confecta, [w:] Directorium officii divini... Varsaviae 1830.

¹⁶ Zob. przyp. 13 oraz *Catalogus cleri saecularis et regularis dioecesis vladislaviensis seu calisiensis*, Vladislaviae 1826, 1831; *Catalogus cleri saecularis ac regularis archidioecesis Varsaviensis*, [w:] *Ordo divini officii ad usum archidioecesis Varsaviensis*, Varsaviae 1832; W. Jemielity, *Diecezja augustowska czyli sejneńska w latach 1818-1872*, Lublin 1972, s. 9-19; *Catalogus cleri saecularis et regularis dioecesis Lublinsensis*, Anno 1825, Varsaviae [1825]; J. Wysocki, *Erekcja arcybiskupstwa i metropolii warszawskiej na tle stosunków politycznych i kościelnych w Królestwie Polskim*, „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie” 58(1968), nr 11-12; S. Wachholz, *Rzeczpospolita Krakowska. Okres od 1815 do 1830 r.*, Warszawa 1957, s. 355-360; F. Rodecki, *Obraz jeograficzno-statystyczny Królestwa Polskiego*, Warszawa 1830, tab. IV; AGAD, I Rada Stanu, sygn. 102, k. 632 nn.

¹⁷ Zob. przyp. 16; „Dziennik Urzędowy Województwa Płockiego” 29 I, 5 III 1831. Dziennik zamieścił odezwę bpa Plejewskiego z 17 II w sprawie składania ofiar.

¹⁸ Ż y w c z y ń s k i, *Geneza*, s. 142-144.

programu wzmocnienia własności ziemskiej, zapewnienia postępu w rolnictwie i zlikwidowania sporów pomiędzy stronami. W wielu wypadkach obciążenia na rzecz państwa przewyższały dochody duchownych, w następstwie czego opuszczali placówki. Szczególnie krytycznie przedstawiała się sytuacja duchowieństwa w diecezjach: kujawsko-kaliskiej (włocławskiej), płockiej, archidiecezji warszawskiej, nie lepiej w krakowskiej i sandomierskiej. Kwestii tych, mimo wysiłków podjętych za życia Aleksandra I (rozpatrywano nawet możliwość zwrotu duchowieństwu części majątków), nie udało się rozwiązać. Nieśmiało na moment ten zwróciła uwagę prasa powstańcza, m.in. „Polak Sumienny”, broniąc duchowieństwo przed ostrzejszymi wystąpieniami przeciwko niemu¹⁹.

Rozwijała się także inna forma wspierania skarbu narodowego. Była nią zbiórka pieniędzy prowadzona wśród księży po dekanatach. Materiały źródłowe i w tym zakresie są bardzo skąpe. Jedyne przykładowo możemy podać, że w dekanacie olkuskim (diecezja krakowska) zebrano i przekazano do Warszawy kwotę 278 zł 20 gr²⁰.

Niemal na terenie całego kraju, szczególnie wyraźnie w styczniu 1831 r., odnotowujemy udział kleru parafialnego w akcji zbierania pieniędzy, kosztownych przedmiotów, złotych i srebrnych naczyń, obrączek i pierścionków. Obowiązek zbierania pieniędzy „[...] pro necessitatibus regni” nakładała na duchownych odezwa z 7 XII 1830 r. Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, podpisana przez prezydującego w sekcji duchownej bpa płockiego Prażmowskiego, jak i kolejne rozporządzenia władz powstańczych. Zbiegła się ona wtedy w Królestwie ze zbiorcami prowadzonymi przez ziemiaństwo po powiatach, pod nadzorem Rad Obywatelskich. Akcje duchowieństwa ograniczały się jedynie do terenu kościoła. Zgromadzony materiał źródłowy pozwala stwierdzić, że najlepiej z tego obowiązku wywiązało się duchowieństwo w diecezji płockiej, w parafiach wiejskich. Na szczególną uwagę zasługuje proboszcz z parafii Jemielnica w dekanacie płockim, Jan Weynert. W każdą niedzielę i święta, w trakcie głoszonych kazań, wzywał parafian do ofiar na cele powstania. Z trzech znanych nam zbiorów przesłał do Warszawy 268 zł, w czym częściowo, co mocno akcentował, partycypowali także włościanie. Składano także dary w naturze. Ksiądz Suligowski, proboszcz parafii Czerwin (dek. Ostrołęka) informował Komitet Obywatelski obwodu ostrołęckiego, że „[...] czyniąc zadość swemu powołaniu, jako gorliwy i czuły kapłan >>czytał odezwy rządowe do parafian<< wystawiwszy dobro Ojczyzny, a w niej dobro nas

¹⁹ AGAD, I Rada Stanu, sygn. 99, k. 121-122, 303; I Rada Stanu, sygn. 102, k. 530-535; AGAD, Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Policji, sygn. 6175; AGAD, Komisja Rządowa Przychodu i Skarbu, sygn. 1303 i 1304; A. S z e l ą ż e k, *Rys historyczny zaboru dóbr kościelnych na ziemiach Rzeczypospolitej Polskiej od r. 1795*, „Przegląd Katolicki” 1925, s. 3-5, 25-27, 51-52, 85-86, 145-146, 161-162; WAPL, KWL, sygn. 218, k. 219. Por. J. S k a r b e k, *La politique ecclésiastique des puissances envahissantes en Pologne. Appropriations des biens fociers de l'Eglise aux XVIII^e et XIX^e siècles*, [w:] *Les courants chrétiens de l'Aufklärung en Europe de la fin du XVII^e siècle jusque vers 1830*, III, Varsovie 1978, s. 155-158.

²⁰ AGAD, WC, sygn. 739, k. 60; S k a r b e k, Z i ó ł e k, *Pomoc materialna duchowieństwa*, s. 248.

samych" i przesyła zebraną wśród parafian składkę. Kwotę 3 tys. zł uzyskaną w podobny sposób przekazali również Bankowi Polskiemu księża diecezji kujawsko-kaliskiej (włocławskiej) Brodziński i Radziejewski. Natomiast karmelici bosci w Warszawie z podobnej akcji wśród członków Bractwa Różańcowego św. Szkaplerza przy swoim kościele przeznaczili na ten cel 1600 zł²¹. Proboszcz parafii Zbuczyn (dek. Siedlce) od „wieśniaków” przesłał 30 zł, a także ks. Miaszkowski z parafii wiejskiej Borzęcin (dek. Piaseczno, archidiecezja warszawska) został odnotowany jako ten, który „znaczną sumę” pieniędzy od wieśniaków swojej parafii przekazał Rządowi Narodowemu²². Zebrane sumy duchowni przekazywali władzom wojewódzkim, bezpośrednio na ręce dowódców oddziałów stacjonujących w terenie bądź też przesyłali do Banku Polskiego w Warszawie i redakcji gazet stołecznych („Kurier Polski”, „Gazeta Warszawska”).

Widzimy więc, że włączając się w nurt powstania poprzez głoszone kazania proinsurekcyjne duchowieństwo oddziaływało na ludność wiejską. W miarę możliwości ludność ta udzielała wsparcia pieniężnego na cele powstania, mimo że władze powstańcze zwolniły ją od wszelkich ciężarów, jakie ponosiły inne grupy społeczne, gdyż stanowiła ona podstawę rekrutacji dla armii powstańczej. Na tę kwestię nie zwrócił uwagi znany badacz problematyki włościańskiej M. Meloch²³.

Prowadzoną akcję zbierania pieniędzy przez duchowieństwo wśród parafian przerwała inwazja carska w dniu 5/6 II 1831 r., wyłączając z niej już do końca wojny tereny diecezji (województw) prawobrzeżnych: augustowskiej, podlaskiej i lubelskiej. W połowie kwietnia zbiórka zahamowana została i na pozostałym obszarze, z powodu pojawienia się cholery, nieznaney dotąd choroby. Wznowiono ją, ale sporadycznie, latem 1831 r. Na przykład w Łowiczu 11 VI w trakcie nabożeństwa w kościele św. Ducha po kazaniu i procesji w asyście Gwardii Narodowej, zebranych cechów i licznie zgromadzonego ludu duchowieństwo zebrało i przekazało do stolicy 1518 zł 10 gr²⁴.

Duchowieństwo przystąpiło też do zbierania kosztowności, włączając się tym samym w nurt akcji prowadzonej na terenie całego kraju z inicjatywy kobiet województwa augustowskiego²⁵. Wymienić tu trzeba ks. Wojciecha Klonowskiego, komendarza erygowanej w 1826 r. parafii Tomaszów Mazowiecki (dek. Brzeziny), liczącej wtedy 1275 katolików (wielu z nich było tkaczami sprowadzonymi z zagranicy w związku z powstałą tu osadą fabryczną i rozwojem tkactwa). W trakcie kolekt ks. Klonowski przesłał w lutym 1831 r. do Banku Polskiego w Warszawie medal złoty

²¹ Ż y w c z y Ń s k i, *Geneza*, s. 130; „Goniec Płocki” ze stycznia 1831 r.; S k a r b e k, *Ziółtek, Pomoc materialna duchowieństwa*, s. 248-249; M. M a c i e s z y n a, *Powstanie listopadowe w Płocku*, Płock 1921, s. 19; H. R a d z i s z e w s k i, *Bank Polski*, Warszawa 1910, s. 130.

²² AGAD, WC, sygn. 739.

²³ *Sprawa włościańska w powstaniu listopadowym*, Warszawa 1955.

²⁴ S k a r b e k, *Ziółtek, Pomoc materialna duchowieństwa*, s. 248-249; AGAD, WC, sygn. 255, k. 171; „Kurier Warszawski” 21 VI 1831. Proboszcz parafii Postoliska (dek. Stanisławów) przesłał do Warszawy w dniu 29 VI 1831 r. 163 zł 18 gr. Na wezwanie Komisji Województwa Płockiego duchowieństwo tej diecezji zobowiązało się wystawić 6 furgonów na sumę 2 tys. złotych. Por. S k a r b e k, *Diecezja płocka*, s. 283.

²⁵ „Goniec Województwa Augustowskiego” ze stycznia 1831 r.

wartości 15 dukatów, 1 medal srebrny, 3 złote sztuki, talar holenderski, naporstek srebrny pozłacany, sygnet złoty z ametystem wartości 10 dukatów, 4 złote kolczyki i 20 złotych obrączek²⁶.

Jednocześnie duchowieństwo złożyło szereg ciekawych projektów w sprawie finansowego wsparcia powstania. Do Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wpłynął projekt od proboszcza parafii Szczerców (dek. Szadek, diec. kujawsko-kaliska) Szaniawskiego. Proponował on użycie na potrzeby kraju funduszu pokładnego (336 908 zł). Nie skorzystano jednak z tej propozycji²⁷. W ramach szukania rezerw, z kręgów kościelnych, wyszły także postulaty zniesienia Seminarium Głównego w Warszawie, które pochłaniało „poważne sumy”. Stwierdzono, że kandydaci do stanu duchownego „[...] mogą być daleko pożyteczniejsi dla kraju usposobieni w uniwersytecie”²⁸. Chciano nawet ograniczyć ilość sum przesyłanych do Rzymu za różne dyspensy²⁹.

W momencie inwazji carskiej na Królestwo Polskie prasa warszawska odnotowała głowy zachęcające władze powstańcze do korzystania z majątku duchowieństwa. Zapoczątkowało je wystąpienie mieszkańca z prowincji Józefa Wolskiego. W artykule zamieszczonym w organie kaliszian „Kurierze Polskim” pisał: „Oddaliśmy część dzwonów kościelnych na ulanie armat, chwalebny to pomysł rządu, gdyby te nie były dostateczne, możemy jeszcze wesprzeć innymi ojczyznę. Wszakże kraj nasz ma inne zasoby w sobie: kościoły nasze posiadają wiele narzędzi srebrnych, [...] vota [...] i inne sprzęty [...] Austriacy zawsze to zabierali”. I kontynuuje autor dalej „Dlaczegożby więc obcy mieli korzystać z bogactw kościelnych a własny naród nie?”³⁰.

Rozpoczęta wojna i zajęcie niemal bez walki prawie połowy kraju, marsz nieprzyjaciela na Warszawę i ciężkie walki na jej przedpolach spowodowały, że chwilowo kwestia ta poszła w zapomnienie. Wznowiono ją wiosną, gdy sukcesy armii polskiej stworzyły realne szanse na zwycięstwo. Wtedy to z potęgującą się natarczywością wzywano duchowieństwo do przekazania na potrzeby kraju zbędnych naczyń liturgicznych i innych przedmiotów. Wywołało to liczne sprzeciwy, m.in. zwracano uwagę na złe wrażenie tego faktu za granicą, zwłaszcza w Watykanie. Przy okazji opinia publiczna chciała się dowiedzieć, gdzie się podziały sprzęty i srebra kościelne skasowanych w 1819r. klasztorów, na uposażenie nowych biskupstw w Królestwie. Padały głosy, że „Ojczyzna ma prawo zmusić ich [duchownych] do tego, jeżeli dobrowolnie z udziałem

²⁶ „Kurier Warszawski” 2, 4 VI 1831; T. Bloch i Cz. Bloch (dz. cyt.) mylnie zaliczyli Tomaszów (Mazowiecki) do województwa (diecezji) lubelskiego. Zob. *Catalogus cleri saecularis ... Varsaviae 1832*, s. 103 (Wojciech Klonowski, ur. 1799, wyświęcony na kapłana w 1823 r.); „Dziennik Powszechny Krajowy” 19 II 1831; *Diecezja łódzka. Struktura terytorialno-administracyjna i duchowieństwo*, Łódź 1973, s. 370; „Polak Sumienny” 4 II 1831.

²⁷ AGAD, WC, sygn. 113, k. 104; AGAD, Akta Rady Stanu Królestwa Polskiego, sygn. 484^a, k. 90.

²⁸ „Nowa Polska” 15 III 1831.

²⁹ Ż y w c z y ń s k i, *Geneza*, s. 141-142.

³⁰ „Kurier Polski” 5 II 1831.

nie pospiesz”. „Nowa Polska” 15 IV 1831 r. wprost zażądała zabrania z kościołów naczyń srebrnych na użytek publiczny stwierdzając, że „[...] są one tylko martwym kapitałem narodowym, własnością narodu, a księża są tylko administratorami”³¹.

Z dyskusji prasowych, stwarzających podstawę do działań rządu, wyrażających poparcie poprzez odwołanie się do przykładów nie tak znów zbyt odległych i wykazujących, że nie jest to czyn rewolucyjny, wyłaniał się problem niezwykle drażliwy i trudny, natury ogólniejszej, wkraczający w dziedzinę stosunków Kościoła – państwo. Chodziło o to, czy przedmioty będące własnością kościoła mogą być wykorzystane przez walczący naród wedle jego uznania i potrzeb.

Przed wydaniem odezwy przez Rząd Narodowy 24 IV 1831 r. w tej sprawie została przeprowadzona ankieta wśród dostojników Kościoła przez Komisję Rządową Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Wszyscy biskupi wyrazili w niej zgodę na takie przedsięwzięcie. Raport Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego do Rządu Narodowego z 19 IV 1831 r. oparty na deklaracjach biskupów i administratorów diecezji zapewniał „[...] iż duchowieństwo katolickie dla wielkiej sprawy powstającej ojczyzny gotowe jest nie szczędzić ze swej strony ofiary”³². Wydaje się, że na stanowisku hierarchii zaciążyły obawy przed reakcją ze strony opinii publicznej, bardzo wrażliwej na tym punkcie, jak świadczyłyby chociażby ataki skierowane w prasie przeciwko księżom misjonarzom warszawskim. Przy tym episkopat jednocześnie mocno akcentował, że kościoły katolickie w Polsce w ogólności nie posiadają zbędnych złotych i srebrnych naczyń.

Mimo powyższych deklaracji biskupów nie można było liczyć na powodzenie tego przedsięwzięcia, z przyczyn zupełnie słusznych, przedstawionych w kilku kolejnych pismach przez bpa krakowskiego Karola Skórkowskiego, najszczerczej ze wszystkich rządców diecezji popierającego powstanie. Stwierdzał on, że kościoły dobrowolnie przekazały większość naczyń liturgicznych na wsparcie powstania kościuszkowskiego, a później Austriacy „nielitościwie grabili pozostałe przedmioty służące do odprawiania nabożeństw oraz wota”³³. Zgodność faktów podanych przez bpa krakowskiego potwierdziła Komisja Rządowa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Trudności w przeprowadzeniu zbiórki powstały w diecezjach: lubelskiej, podlaskiej i augustowskiej, okupowanych przez armię carską. Biskup lubelski Dziegielski miał podobno przekazać tę sprawę zaufanej osobie, której zadaniem było potajemnie zbieranie po parafiach naczyń kultu religijnego i dostarczanie do Warszawy. Z pisma konsystorza lubelskiego skierowanego po upadku powstania do władz carskich w Warszawie wynikało, że akcja ta w ogóle nie została przeprowadzona³⁴.

³¹ „Nowa Polska” 15 IV 1831; „Polak Sumienny” 5 IV 1831; „Kurier Polski” 5 II, 8 i 9 IV 1831.

³² AGAD, WC, sygn. 351, k. 6, 8; zob. Skarbek, Ziółek, *Pomoc materialna duchowieństwa*, s. 249.

³³ AGAD, WC, sygn. 351, k. 21, 51.

³⁴ Tamże, k. 38. Konsystorz generalny diecezji lubelskiej informował w 1832 r. Komisję Rządową Spraw Wewnętrznych i Duchownych, że kościoły lubelskie zarówno w srebrze, jak i w

Zdecydowanie odmówił uczestniczenia w zbieraniu naczyń liturgicznych bp augustowski Manugiewicz. W dwa dni po ogłoszeniu rozporządzenia rządu z 26 IV 1831 r. dał odpowiedź, że z powodu zajęcia jego diecezji przez wojska nieprzyjacielskie nie może w tej akcji wziąć udziału³⁵.

Natomiast w innych diecezjach nie przebiegała ona sprawnie, skoro rząd ciągle upominał biskupów, na co ci odpowiadali, że stosowne rozporządzenia zostały wysłane proboszczom. Każda diecezja zastosowała inny system przeprowadzenia tej akcji. Biskup sufragan sandomierski Aleksander Dobrzański nakazał proboszczom przysyłać żądane przedmioty bezpośrednio do skarbu państwowego³⁶. Konsystorz kalisko-kujawski polecił sporządzić i przesać mu do wglądu wykazy zbędnych kielichów, puszek i monstrancji³⁷. Nic więc dziwnego, że akcja ta przedłużała się, nie przynosząc żadnych efektów. Do 16 V 1831 r. jedynie administrator generalny archidiecezji warszawskiej ks. Adam Paszkowicz przesłał do mennicy na przetopienie naczyń kościelne wartości 31 847 zł 26 gr. Jednocześnie powiadamiał Rząd Narodowy, że wkrótce nadesłę kolejną przesyłkę takiej samej wartości³⁸.

Z relacji bpa Prażmowskiego wynikało, że na terenie diecezji płockiej zbieraniem naczyń liturgicznych w obwodach: pułtuskim, ostrołęckim i przasnyskim, zajmowali się kanonik kolegiaty pułtuskiej Wawrzyniec Gutowski, a w płockim, lipnowskim i mławskim – ks. Franciszek Czyżewski. Nad całością czuwał bp koadiutor Pawłowski. I tu również akcja nie przebiegała najlepiej, skoro sposób jej wykonania budził zastrzeżenia administracji cywilnej i wojskowej województwa płockiego. Wiadomo jedynie, że ze wszystkich kościołów w Płocku przesłano do mennicy łącznie 43 funty (17,5 kg) przedmiotów ze złota i srebra. Dowódca militaryny płocki płk Adam Mieszkowski w piśmie do Rządu Narodowego mocno krytykował władze kościelne za dotychczasową działalność. Proponował nawet, by ogólnie oznaczyć przedmioty mające pozostać w kościołach, resztę zaś odesłać do mennicy³⁹. Mieszkowski podejrzewał, że proboszczowie ukrywają część naczyń, pozostawiając tylko niezbędne dla potrzeb religijnych. Według niego powinni oni złożyć przysięgę, że nic z przedmiotów wartościowych należących do kościoła nie zostało przed poborcami usunięte. Było to wyraźne odwołanie się do wzorców z czasów insurekcji kościuszkowskiej, kiedy to naczelnik Kościuszko zażądał od duchownych przysięgi na potwierdzenie słów, że nic nie zostało ukryte⁴⁰.

Płk Mieszkowski miał sporo racji. Pozostawienie proboszczom swobody decydowania o tym, co jest dla kościoła zbędne, stwarzało doskonałe warunki do tego, aby co

innych kosztownościach nie poniosły żadnych strat. Archiwum Kurii Biskupiej w Lublinie, Rep. 60 XXXI nr 7.

³⁵ AGAD, WC, sygn. 351, k. 12.

³⁶ Tamże, k. 17, 23, 49.

³⁷ Tamże, k. 20.

³⁸ Skarbek, Ziółek, *Pomoc materialna duchowieństwa*, s. 250.

³⁹ Tamże, s. 250-251.

⁴⁰ Tamże, s. 251; Zahorski, *Uzbrojenie*, s. 198.

cenniejsze naczynia zostały ukryte, nie ze złej woli czy wrogiego nastawienia do sprawy narodowej, ale po prostu dla zachowania dla chwały Bożej tego, co jest najcenniejsze. Poza tym kościoły posiadały lub przechowywały pieczętowanie od dziesiątków lat pamiątki kultury narodowej, dary, dzieła sztuki złotniczej, których starały się za wszelką cenę bronić. Znajduje to swoje odbicie w ustawie sejmowej⁴¹.

Potrzeby materialne wywołane trudną sytuacją w jakiej znalazło się powstanie na przełomie wiosny i lata w 1831 r. spowodowały, że w kręgach rządowych przygotowano projekt ustawy o zbiorce zbędnych naczyń liturgicznych w kościołach⁴². W czerwcu projekt ten, wniesiony przez deputowanego Warszawy Walentego Zwierkowskiego, stał się przedmiotem debat Połączonych Izb Sejmowych. W artykule II tej ustawy czytamy, że rekwizycji naczyń liturgicznych dokonują komisje wybrane przez Rady Obywatelskie spośród swoich członków, przewodniczyć im zaś będą biskupi ordynariusze, ewentualnie w ich zastępstwie biskupi sufragani. W ustawie jest mowa nie o dobrowolnym przekazywaniu zbędnych naczyń, ale o ich rekwizycji. Zastosowano więc najostrejszy sposób przejmowania na potrzeby państwa majątku kościelnego. Wyżej wspomniane komisje miały jedynie za zadanie wycenić wartość zabranego złota i srebra oraz wystawić „obligę skarbową”, przynoszącą kościołowi 6% od sta rocznego zysku. Za pieniądze te po kilku latach wszystkim kościołom miały być odkupione zabrane przedmioty. Po długiej i burzliwej dyskusji wprowadzono pewne innowacje w artykule I i II, w wyniku czego zakres ustawy został poszerzony i objął nie tylko kościoły parafialne katolickie, jak to było w projekcie, ale i innych wyznań oraz wszystkie domy modlitwy w Królestwie Polskim⁴³. Przełożonym tych domów pozostawiono prawo złożenia równowartości pieniężnej za nie zabrane naczynia. W toku dyskusji nad projektem podniesiono cenę za jedną grzywnę czystego srebra. Wartość złota przyjęto według określenia artykułu VI i VII postanowienia z 1 XII 1815 r. Uchwałę zatwierdzono 20 VI 1831 r., z omówionymi wyżej poprawkami, większością 29 głosów za i 22 przeciw posłów i senatorów łącznie. Tego dnia na posiedzeniu Izb Połączonych zasiadało tylko 11 senatorów, wśród których nie było ani jednego biskupa⁴⁴.

Nieobecność biskupów-senatorów była wyrazem ostrożności i pociągnięciem taktycznym. Lecz czy mogli zachować się zupełnie biernie wobec tak ważnej decyzji jak rekwizycja mienia kościelnego? Z góry można było przewidzieć, że sejm ustawę przegłosuje, gdyż potrzeba pieniędzy w tym czasie była paląca, zwłaszcza że wszelkie rachuby na zaciągnięcie pożyczki za granicą zawiodły. Oficjalne wystąpienia biskupów w sejmie mogły być źle zrozumiane przez społeczeństwo, a przecież nie mogli głosować inaczej, jak tylko przeciw ustawie. Wydaje się zatem rzeczą zrozumiałą, że uwaga hierarchii została skupiona na dekreście rządowym wykonawczym i stąd jego opóźnienie

⁴¹ Skarbek, Ziółek, *Pomoc materialna duchowieństwa*, s. 251.

⁴² Szwaagrzyk, dz. cyt., s. 248-249.

⁴³ *Dyariusz Sejmu z roku 1830-1831*, wyd. M. Rostworowski, t. V, Kraków 1911, s. 8 nn.; Skarbek, Ziółek, *Pomoc materialna duchowieństwa*, s. 251.

⁴⁴ Skarbek, Ziółek, *Pomoc materialna duchowieństwa*, s. 252.

oraz takie sformułowanie, by większość przedmiotów kultu religijnego nie podlegała rekwizycji.

Przepisy wykonawcze do powyższej uchwały Rząd Narodowy opracował i podał do publicznej wiadomości dopiero 10 VII 1831 r., zalecając Radom Obywatelskim, by z wyborami komisji zdołały się uporać w ciągu 8 dni, a następnie by te niezwłocznie przystąpiły do spisywania srebra i złota w kościołach diecezjalnych i zakonnych oraz domach modlitwy wszystkich wyznań. Zastanawia fakt powolnego działania rządu. Od 20 VI do 20 VII ustawa faktycznie nie mogła być realizowana, gdyż brak było przepisów wykonawczych, a po ich wydaniu jeszcze pozostawiono 8 dni dla Rad Obywatelskich celem powołania Komisji, czyli praktycznie dopiero w miesiąc po jej ustanowieniu można było przystąpić do działania. Być może, że zwłoka ta wynikała z prowadzonych konsultacji między hierarchią a rządem. Chodziło, jak wolno przypuszczać, o złagodzenie postanowień sejmu zawartych w samym określeniu „rekwizycja”. Otóż w przepisach wykonawczych zostało ściśle zdefiniowane, jakie przedmioty i naczynia mają być wyłączone spod zaboru. Po pierwsze te, „za które przełożeni brzęczącą monetą zapłacą”, następnie „srebra, których wartość sztucznej roboty przewyższa wartość wewnętrzną srebra, monstrancje, w których są zbyt drogie kamienie, chyba że władze kościelne nie uznają, że te mogą być wyjęte”. Poza tym miały pozostać w kościołach „te naczynia, które przypominają ważne wydarzenia i pamiątki narodowe oraz wota i sukienki w obrazach i na ołtarzach znajdujące się”. Praktycznie niewiele pozostało naczyń do zabrania, których by nie można było pod jedną z tych grup podciągnąć^{4 5}.

Mimo usilnych poszukiwań w archiwach nie natrafiliśmy na raporty powołanych przez Rady Obywatelskie komisji i w związku z tym trudno bliżej określić ilość zarekwirowanych przedmiotów ze złota i srebra. Nie wiemy też o stanowisku jakie zajęło duchowieństwo niższe w trakcie przeprowadzania rekwizycji. Dotychczasowe badania wykazały, że kler parafialny był bardziej rewolucyjny, w przeciwieństwie do swych zwierzchników, i sądzić należy, że jego bierna postawa w tej kwestii wynikała z braku w kościołach zbędnych naczyń, które można było przekazać na przetopienie. Potwierdzały to wypowiedź bpa krakowskiego Skórkowskiego i Komisji Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, o których mówiono już wyżej, a także wizytacje dziekańskie parafii w diecezji płockiej.

Zdaniem W. Terleckiego⁴⁶ do końca lipca 1831 r. Bank Polski otrzymał z kościołów w Królestwie Polskim, oczywiście poza terenami okupowanymi przez armie carskie, naczynia liturgiczne i inne przedmioty (wota), których wartość mennica oceniła na sumę 311 851 zł, gdy tymczasem potrzeby skarbowe sięgały kilkudziesięciu milionów złotych.

2. REKWIZYCJA DZWONÓW KOŚCIELNYCH NA ARMATY

Wobec alternatywy bezwzględna kapitulacja lub wojna, w wyniku załamania się negocjacji prowadzonych przez wysłanników powstania nad Newą, w początkach

^{4 5} Tamże, s. 252-253.

⁴⁶ *Mennica warszawska 1765-1965*, Wrocław 1970, s. 123.

stycznia 1831 r. dyktator Józef Chłopicki zgodził się na rozbudowę armii. Dnia 5 I 1831 r. generał przestał Radzie Najwyższej Narodowej zawiadomienie o przystąpieniu, w niedługim czasie, do formowania 20 tys. jazdy, 100 tys. piechoty i artylerii. Szczupły park tej ostatniej, która w momencie wybuchu powstania liczyła w Królestwie 96 dział lekkich i pozycyjnych, zamierzano wydatnie wzmocnić poprzez odlanie 100 armat spiżowych. Na związane z tym wydatki w Banku Polskim otworzono kredyt na sumę 500 tys. zł⁴⁷.

Planowane przedsięwzięcie, które miało zmniejszyć dysproporcję w tej broni w stosunku do armii carskiej nie było sprawą łatwą do zrealizowania. Królestwo nie posiadało odpowiednich zapasów surowca, zorganizowanego zaplecza przemysłowego oraz dostatecznej liczby wykwalifikowanych i zdolnych rzemieślników, mogących natychmiast przystąpić do pracy⁴⁸. Nadto zakaz wywozu materiałów wojennych do Królestwa wydany przez Prusy, a 26 XII 1830 r. i przez Austrię, w wyniku interwencji caratu spowodował, że nie można było sprowadzić odpowiedniego surowca z zagranicy, czym miał się zajmować powołany w końcu grudnia Komitet Uzbrojenia⁴⁹.

W tej trudnej sytuacji Rada Najwyższa Narodowa, dążąc do zdobycia potrzebnego surowca do produkcji dział spiżowych, zdecydowała się, wzorując się na rozwiązaniu z czasów powstania kościuszkowskiego, na posunięcie ostateczne – rekwizycję dzwonów kościelnych⁵⁰.

Rekwizycją miały być objęte dzwony zepsute i bezużyteczne, w pierwszym rzędzie klasztorne, później kościelne, z wyłączeniem parafialnych. Takie właśnie rozwiązanie, po doświadczeniach jakie zdobyto na tym polu w 1794 r., redukowało do minimum możliwość niezadowolenia ze strony duchowieństwa. Rekwizycję miały prowadzić specjalne komisje w łączności z władzami terenowymi. Zakładano dostawę 225 dzwonów o wadze 200 cetnarów każdy. Warszawa miała dostarczyć trzecią ich część⁵¹.

Postanowienie dyktatora zostało przekazane do realizacji Komisji Artylerii i

⁴⁷ AGAD, WC, sygn. 230^a, k. 41; AGAD, WC, sygn. 453, k. 9, 12, 16; AGAD, WC, sygn. 572, k. 40; AGAD, WC, sygn. 8, k. 31; *Źródła do dziejów wojny polsko-rosyjskiej 1830 i 1831*, wyd. B. Pawłowski, t. I, Warszawa 1931, s. 3-8 i tablice.

⁴⁸ Zob. J. S k a r b e k, *Pomoc Galicji dla powstania listopadowego w województwie lubelskim* (część II), „Roczniki Humanistyczne” XVIII (1970), z. 2, s. 70-76.

⁴⁹ Tamże.

⁵⁰ AGAD, WC, sygn. 239^a, k. 35. Z raportu gen. P. Bontempsa złożonego gen. J. Chłopickiemu 5 I 1831 r. wynika, że do produkcji 100 dział spiżowych potrzebnych było, wliczając w to ubytek powstały w trakcie przetopu dzwonów, 300 tys. kg miedzi i 40 tys. kg cyny. „Lecz gdy w ogólności kruszec brany na dzwony składa się z 25 do 30 części z cyny na 100 kg miedzi, a zatem po odjęciu zbytecznej ilości cyny, potrzeba by do otrzymania 300 000 funtów miedzi, 450 000 funtów kruszcu z dzwonów”. AGAD, WC, sygn. 8, k. 31, 35; A. Z a h o r s k i, *Warszawa w powstaniu kościuszkowskim*, Warszawa 1967, s. 194-195; t e n ż e, *Uzbrojenie*, s. 198-200; R. G e r b e r, *Fabrykacja dział w powstaniu listopadowym*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy” III (1930), s. 62 nn.; AGAD, WC, sygn. 256, k. 23; S k a r b e k, Z i ó ł e k, *Pomoc materialna duchowieństwa*, s. 253-254.

⁵¹ S k a r b e k, Z i ó ł e k, *Pomoc materialna duchowieństwa*, s. 254.

Inżynierii w składzie: gen. dywizji Jan Chrzyciel Maletski, gen. brygady Jakub Redel i gen. brygady Piotr Bontemps⁵².

Akcję rekwizycyjną dzwonów poparła prasa, a zwłaszcza konserwatywny dziennik związany z ks. Ksawerym Druckim-Lubeckim i sferami bankowymi braci Piotra i Henryka Łubieńskich „Polak Sumienny”, który w styczniu polemizował z przeciwnikami uważającymi, że ustawa „[...] pozbawia kościoł machin zwołujących lud na modlitwy”. Apelowano do duchowieństwa wykazując, że dzięki dostawie dzwonów szybko i niewielkim kosztem zwiększy się park artyleryjski. Jednocześnie gazety informowały, gdzie znajdują się uszkodzone zapomniane dzwony. I tak np. organ braci Wincentego i Bonawentury Niemojowskich „Kurier Polski” 23 I 1831 r. zamieścił następującą wiadomość: „Donoszą z Kalisza, że dzwon z którego może być 2 lub 3 armaty podług potrzeby, leży od 30 lat zepsuty przy kościele św. Józefa, zapewne teraz na obronę ojczyzny i wiary będzie z korzyścią użyty”⁵³.

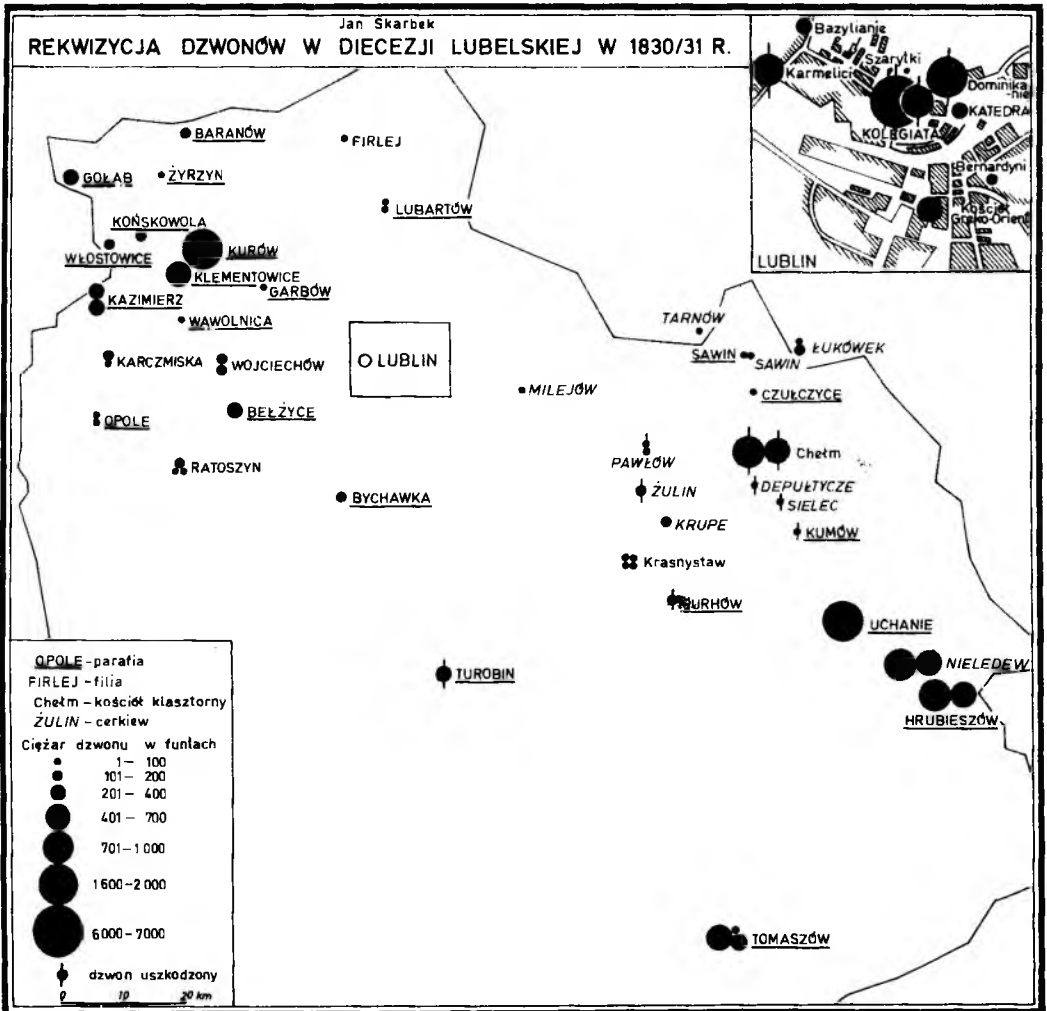
7 I 1831 r. Komisja Województwa Kaliskiego skierowała w tej sprawie wezwanie do katolickich i ewangelickich władz kościelnych. 8 I 1831 r. w Płocku po otrzymaniu rozporządzenia o rekwizycji biskup sufragan Konstanty Plejewski i pastor Hawelke, naradziwszy się, przeznaczyli na ten cel 3 dzwony o wadze: 22 cetnarów z katedry, 8,62 cetnara z kościoła parafialnego (fary) i 13,25 cetnara z kościoła ewangelickiego. Łącznie z Płocka oddano 43,88 cetnara spiżu. Z kolegiaty kaliskiej przesłano do stolicy uszkodzony dzwon ważący 89 cetnarów, z kościoła w Węgrowie 32-cetnarowy, a z cerkwi w Kodniu (woj. podlaskie) „znacznej wielkości”. Zabrano wszystkie niezdatne i zbędne dzwony z kościołów w Warszawie, z wyjątkiem kościoła Panien Sakramentek. Znajdujący się tam piękny i duży dzwon był pamiątką fundacji króla Jana Sobieskiego. W takich wypadkach, co praktykowano również na prowincji, duchowieństwo musiało zastępczo złożyć określone ilości spiżu⁵⁴.

Już od połowy stycznia 1831 r. z prowincji zaczęły napływać do arsenału w Warszawie pierwsze partie dzwonów uszkodzonych i zbytecznych. Na prawobrzeżu rekwizycję dzwonów sprawnie przeprowadzono w diecezji płockiej, gorzej w lubelskiej. W tej ostatniej, co ilustruje załączona mapa, widać wyraźnie zaznaczające się obszary rekwizycji w północno-zachodniej i wschodniej części diecezji. Pierwszy tworzył dekanat Kazimierz (obwód Lublin), drugi stolica diecezji Lublin, trzeci dekanaty: Chełm, Krasnystaw, Hrubieszów (także i greckokatolickie). Ogółem z diecezji na skutek rekwizycji przekazano do Warszawy 69 dzwonów, m.in.: z Lublina 11, z kościołów zakonnych – 11 i 16 z cerkwi greckokatolickich. Uderza nas fakt, że w liczbie 69 zarekwirowanych dzwonów tylko 13 (ok. 20%) to sztuki uszkodzone. Dały one w sumie

⁵² Ziółtek, dz. cyt., s. 25; AGAD, WC, sygn. 256, k. 60, 69.

⁵³ „Polak Sumienny” 16 I 1831; „Kurier Polski” 13 I, 3 II 1831; „Kurier Warszawski” 13, 25 I 1831.

⁵⁴ Skarbek, Ziółtek, *Pomoc materialna duchowieństwa*, s. 255; Macieszyna, dz. cyt., s. 24; AGAD, WC, sygn. 256, k. 4-27, 37- 80; Gerber, dz. cyt., s. 65; AGAD, WC, sygn. 81; A. B a r s z c z e w s k a, *Województwo kaliskie i mazowieckie w powstaniu listojadowym 1830-1831*, Łódź 1965, s. 161; AGAD, CWW, sygn. 207, Raporty komisaru ravskego okruga.



49,4% ogółu spiżu. Pozostałe 56 dzwonów komisje uznały za dobre, ale zbyt ciężkie. Były to tzw. sygnaturki, dzwony przeważnie o wadze od 18-400 funtów (41 sztuk).

Główne nasilenie dostaw surowca do stolicy przypadło na przecięcie stycznia i lutego 1831 r. Cała akcja została zakończona faktycznie w połowie lutego, w województwach prawobrzeżnych w chwili rozpoczęcia wojny.

Przyjrzyjmy się z kolei, jak wyglądały rozmiary rekwizycji dzwonów w Królestwie Polskim. Ilustruje to tab. 2⁵⁵.

Tab. 2. Wykaz kruszcu spiżowego z dzwonów dostarczonego do arsenału na lanie armat z diecezji Królestwa Polskiego

Lp.	Diecezja	Kościoły rzymskokatolickie			Kościoły klasztorne zgromadzeń		Razem	Kościoły grecko-katolickie parafialne i filialne	Kościoły protestanckie	Razem	Spiż w dzwonach		Średnio na kościół spiżu w funtach
		parafialne	filialne	szpitalne kaplice	męskich	żeńskich					cetnary	funty	
1.	Warszawska	276	3	2	32	10	323	1	11	335	469	23	140
2.	Płocka	237	15	16	18	5	294	–	5	299	336	–	113,5
3.	Kujawsko-kaliska (włocławska)	339	51	55	37	3	485	–	11	496	473	78	95,5
4.	Krakowska	226	8	6	8	1	235	1	3	239	215	10	90,0
5.	Sandomierska	194	10	2	13	3	222	–	2	226	204	10,2	90,0
6.	Lubelska	125	17	7	20	4	173	229	3	405	261	44	64,7
7.	Augustowska	120	13	1	7	1	142	12	1	155	91	4	58,7
8.	Podlaska	113	5	–	16	1	135	127	1	263	130	42,5	50,0

Z danych zawartych w tab. 2 wynika, wbrew dotychczasowym twierdzeniom historiografii⁵⁶ (nie wzięto pod uwagę liczby kościołów w poszczególnych diecezjach),

⁵⁵ Zob. mapa: Rekwizycja dzwonów w diecezji lubelskiej w 1830/31 r.: opracowano na podstawie: WAPL, KWL, sygn. 544; WAPL, Magistrat miasta Lublina, sygn. 437; Archiwum Kurii Biskupiej w Lublinie, Rep. 60 XXXI nr 7; *Catalogus cleri saecularis et regularis dioecesis Lublinensis*. Anno 1825, Varsaviae [1825]; według danych konsystorza miały być jeszcze odesłane dzwony z dekanatów: 1) Urzędów – 4 dzwony o wadze 768 funtów, 2) Krasnystaw – z Płonki – dzwon o wadze 54 funtów, 3) Hrubieszów – z Horodła – dzwon ważyący 94 funty, z Łukowej (kościół unicki) – dzwon o ciężarze 451 funtów; 4) Tarnogród – 2278 funtów i z Józefowa 19 1/2 funta. Podobno miano jeszcze przesać z Chodła 3 dzwony – 315 funtów. Dane powyższe nie znajdują potwierdzenia w źródłach. Zob. raporty władz administracyjnych województwa lubelskiego przesyłane Komisji Rządowej Wojny.

⁵⁶ Barszczeńska, dz. cyt. i Gerber, dz. cyt.

że najlepsze wyniki przyniosła rekwizycja, gdy idzie o ilość dostarczonego spiżu, w diecezjach położonych na lewobrzeżu Wisły. Średnio w przeliczeniu na 1 kościół zdecydowanie przodowała archidiecezja warszawska – 140 funtów, następnie kujawsko-kaliska (włocławska) – 95,5 funta oraz po 90 funtów w sandomierskiej i krakowskiej. W tej ostatniej na ogólną liczbę 225 dzwonów znajdujących się przy kościołach i klasztorach 102 (45,3%) zostało przekazanych do przetopienia. Słabe rezultaty przyniosła rekwizycja we wschodnich diecezjach Królestwa, na prawobrzeżu Wisły, z wyłączeniem diecezji płockiej, która plasowała się na drugim miejscu w ogóle po archidiecezji warszawskiej. Złożyło się na to wiele przyczyn, przede wszystkim rzadka sieć kościołów rzymskokatolickich na terenie diecezji: lubelskiej, podlaskiej i augustowskiej, w porównaniu z diecezjami na lewobrzeżu, i na ogół ubogie ich, dotyczy to szczególnie kościołów greckokatolickich, wyposażenie w dzwony. Nie zawsze też sprawnie działały tu komisje rekwizycyjne, ograniczone w swym postępowaniu stanowiskiem zajmowanym przez władze kościelne. Trudności te w diecezji podlaskiej były następstwem wrogiego stosunku do powstania dawnego przyjaciela ks. Konstantego i jego protegowanego biskupa Jana Marcelego Gutkowskiego, który zabronił podległemu mu duchowieństwu ogłaszania odezw powstańczych z ambon, a wyłamujących się księży nawet karał. Nic więc dziwnego, że do dnia 3/4 II 1831 r. spisano tam zaledwie 66 dzwonów kościelnych (29%). Do zarejestrowania pozostało jeszcze zlustrowanie 182 kościołów klasztornych i parafialnych, rzymskokatolickich i greckokatolickich. Akcji tej nie doprowadzono do końca z powodu rozpoczęcia wojny w dniu 5/6 II 1831 r.⁵⁷

W związku z powyższymi rozważaniami nasuwa się pytanie, ile dział spiżowych 12-funtowych można było wyprodukować z 2181 cetnarów surowca. Na podstawie dokonanych przez nas obliczeń można przyjąć za prawdopodobną możliwość odlania zaledwie 65 sztuk. Jednakże do końca powstania zdołano wyprodukować tylko 20 zdatnych, a więc mniej dobrych dział niż w czasie powstania kościuszkowskiego⁵⁸.

Na tak nikłe rezultaty siedmiomiesięcznych prac złożyły się następujące przyczyny: brak odpowiednich urządzeń (na terenie całego kraju nie było ani jednej ludwisarni, której piec pomieściłby jednorazowo 20 tys. funtów wytopu), zdatnych fachowców, umięających dobrać odpowiednie proporcje stopu, oraz ludwisarzy, giserów i formierzy, znających się na odlewaniu dział. Wykonane już w początkach marca odlewy kruszyły się i pękały, gdyż surowiec powstały ze stopu dzwonów był złej jakości. Próby podjęte przez fachowców sprowadzonych w tym celu z Francji, Austrii i Anglii nie dały spodziewanych rezultatów; po pierwszych niepowodzeniach opuszczali oni kraj. Dopiero gdy kierownictwo prac objął w maju 1831 r. gen. Bontemps, sytuacja uległa wyraźnej poprawie, na krótko jednak, gdyż zajęcie stolicy przez Rosjan przerwało te prace⁵⁹. Po

⁵⁷ AGAD, WC, sygn. 256, k. 60; S k a r b e k, Z i ó ł e k, *Pomoc materialna duchowieństwa*, s. 254, 258. Por. Ż y w c z y Ń s k i, *Geneza*.

⁵⁸ Z i ó ł e k, dz. cyt., s. 26-27; Z a h o r s k i, *Powstanie kościuszkowskie*.

⁵⁹ S k a r b e k, Z i ó ł e k, *Pomoc materialna duchowieństwa*, s. 258-259; Z i ó ł e k, dz. cyt., s. 26-27.

upadku powstania w arsenale warszawskim znajdowało się jeszcze 87 dzwonów w bardzo dobrym stanie oraz 133 sztuki uszkodzone. Te ostatnie zostały sprzedane na licytacji. 15 IX 1844 r. Rząd Gubernialny Lubelski powiadomił Konsystorz Diecezji Lubelskiej, że z uzyskanej ze sprzedaży dzwonów sumy władze kościelne w Lublinie otrzymały 8 441 rubli 7 kopiejek⁶⁰.

3. POMOC DUCHOWIEŃSTWA W ORGANIZOWANIU SZPITALI DLA ARMII, DOSTAWY BIELIZNY

Jedną z ważnych spraw, od której w dużym stopniu uzależnione było sprawne funkcjonowanie rozbudowywanego po bitwie grochowskiej z dużym rozmachem szpitalnictwa warszawskiego przez władze powstańcze przy współudziale naczelnego lekarza armii, wychowanka Uniwersytetu Warszawskiego, Karola Kaczkowskiego i gubernatora Warszawy gen. Jana hr. Krukowieckiego, była sprawa zorganizowania nowych szpitali i zaopatrzenia ich w środki opatrunkowe. W marcu na skutek pośpiechu, improwizacji, braku dostatecznej kadry i niezbędnego wyposażenia dla nowo zakładanych lazaretów zaznaczył się ostry kryzys w sprawnym funkcjonowaniu służby zdrowia. W tworzeniu nowych, koniecznych lecznic znaczne usługi oddało duchowieństwo zakonne. I tak np. z inicjatywy rektora Jakuba Ciastowskiego, jak informował 2 III 1831 r. „Kurier Warszawski”, w pomieszczeniach pijarskich na Żoliborzu założono szpital na 1000 łóżek. Księża misjonarze oddali część swoich pomieszczeń z przeznaczeniem na lazaret dla rannych oficerów, zwożonych do Warszawy w toku bitwy grochowskiej. Z własnych funduszy pokryli też połowę należności aptecznych na kwotę 913 złotych. W kwietniu 1831 r. misjonarze ofiarowali na szpital dom przy Krakowskim Przedmieściu nr 406. W tym drugim wypadku, jak się wydaje, władze nie skorzystały z tej propozycji, by nie czynić trudności „[...] dla usługi kościoła parafialnego”⁶¹. Po wybuchu cholery w Królestwie w kwietniu 1831 r. zaczęto uruchamiać dalsze nowe szpitale przeciwcholeryczne. Pierwszym i największym zakładem był szpital w Mieni koło Warszawy, założony 13 IV w domu Panien Miłosierdzia z inicjatywy Kaczkowskiego. Budowle zakonne nadawały się na ten cel. Zwrócił uwagę na to Dozór Szpitali Wojskowych, gdyż mogły pomieścić jednorazowo większą liczbę chorych, były masywne i dobrze zlokalizowane oraz posiadały dobre dojazdy, ponadto dobrze ogrodzone, na skutek czego chorzy nie mogli opuszczać swoich pomieszczeń samowolnie, bez wiedzy przełożonych. Chodziło także o zmniejszenie kosztów prowadzenia administracji, zakładania nowych aptek itd. Do ostatnich chwil powstania sprawa ta była ciągłym przedmiotem zabiegów Dozoru

⁶⁰ Archiwum Kurii Biskupiej w Lublinie. Rep. 60 XXXI, nr 7.

⁶¹ J. Skarbek, *Szpitalnictwo warszawskie podczas powstania listopadowego*, „Rocznik Warszawski” 8 (1970), s. 176-179; t e n ż e, *Generał Jan hr. Krukowiecki jako gubernator Warszawy w powstaniu listopadowym*, „Sprawozdania Towarzystwa Naukowego KUL” 15 (1965), s. 46-50; Biblioteka Jagiellońska w Krakowie, rkps 6991, R z y m s k i, *Diariusz*, z. 2, k. 17; z. 4, k. 30.

Szpitali Wojskowych i rządu. Jeszcze 1 IX 1831 r., kiedy szpitale warszawskie dysponowały liczbą 16 470 miejsc, przeznaczono na lecznice nowe budynki. Do 30 września projektowano przygotować na szpitale Stajnie Kirasjerskie za Łazienkami oraz zabudowania księży pijarów na Żoliborzu. Kapitulacja Warszawy 8 września położyła kres rozwojowi szpitalnictwa i wpływu Rządu Narodowego na szpitale w stolicy⁶².

W działalności całej służby zdrowia armii polskiej, a także w sprawnym na ogół funkcjonowaniu szpitalnictwa warszawskiego ujawniły się również pewne rysy ujemne. Był to skutek pośpiechu, improwizacji, braku niezbędnego wyposażenia dla nowo zakładanych szpitali, jak i dostatecznej kadry lekarskiej. Odczuwano silny brak wykwalifikowanych sanitariuszy. W tej trudnej sytuacji odwołano się do mieszkańców stolicy. Obok kobiet warszawskich, pracujących z ogromną ofiarnością i poświęceniem, na słowa uznania zasłużyło także duchowieństwo zakonne, zwłaszcza szarytki⁶³.

Szczególnie krytyczna sytuacja zaznaczyła się w marcu 1831 r. na odcinku zaopatrzenia szpitali w szarpie i bandaże. Spowodowane to zostało dużą liczbą rannych i chorych. I tak 1 III 1831 r. w szpitalach warszawskich znajdowało się 8971 osób, w ciągu miesiąca zaś przybyło dalszych 7117 chorych i rannych. Ogółem w marcu przez szpitale warszawskie przewinęło się 16 088 pacjentów, gdy tymczasem mogły one pomieścić jednorazowo około 10 000 osób⁶⁴.

Aby opanować trudną sytuację na odcinku zaopatrzenia szpitali w wyżej wymienione środki, mimo ofiarności mieszkańców Królestwa, rząd zmuszony został do skierowania odez w duchowieństwo. Nawoływano w nich do przesyłania do Warszawy starej, nie używanej już bielizny kościelnej – obrusów, komży, ręczników itp.⁶⁵. W ten sposób doczekał się realizacji projekt, wysunięty po bitwach pod Wawrem w lutym, prezesa Dozoru Szpitali Wojskowych – księdza prałata Tadeusza Łubińskiego. Postulował on ponadto, aby parafianie w poszczególnych dekanatach z dostarczonej przez duchowieństwo bielizny wykonywali szarpie i bandaże⁶⁶.

Akcja ta, która swoim zasięgiem objęła tylko wolne od nieprzyjaciela diecezje na lewobrzeżu Wisły, rozpoczęta w marcu trwała 5 miesięcy, do lipca 1831 r. Duże zasługi na tym polu położyło duchowieństwo, tak świeckie jak i zakonne. Szeroko na ten temat rozpisywała się prasa stołeczna, a nawet prowincjonalne efermerydy, zamieszczając na swoich łamach szczegółowe listy ofiarodawców. Na przykład 15 III księża Kiełczewski i Skowroński przestali do Warszawy 5 paczek szarpii i bandaży, ksiądz Skolimowski 2 koszule, klasztor św. Tomasza i św. Jana z Krakowa 6 1/2 funta szarpii i 36 sztuk bandaży. Szarpie i bandaże dostarczyły do Warszawy także norbertanki z Czerwińska, klasztor Panien Benedyktynek z Sierpca, zakonnice Panien Sakramentek itd. Największy wkład wniosło duchowieństwo z diecezji krakowskiej, dzięki energicznej działalności

⁶² S k a r b e k, *Szpitalnictwo*, s. 178-179.

⁶³ Zob. prasę warszawską, szczególnie z kwietnia 1831; S k a r b e k, *Szpitalnictwo*, s. 182.

⁶⁴ S k a r b e k, *Szpitalnictwo*, s. 180.

⁶⁵ Tamże, s. 182-184.

⁶⁶ AGAD, WC, sygn. 604. Por. S k a r b e k, *Szpitalnictwo*, s. 183-184.

bpa Skórkowskiego. I tak np. 24 III Skórkowski zawiadomił Komisję Rządową Spraw Wewnętrznych i Policji o zebraniu przez duchowieństwo 55 1/2 funta szarpia, 12 funtów bandaży i 50 koszul. Biskup sufragan sandomierski Aleksander Dobrzański przesłał 49 funtów różnej bielizny. 26 kwietnia z dekanatu staszowskiego (diecezja sandomierska) dostarczono do Warszawy 118 funtów szarpia i bandaży. W końcu maja 3 dekanaty: zawichojski, jedliński i sandomierski, ofiarowały razem 436 funtów szarpia i bandaży. W czerwcu konsystorz generalny kaliski przesłał z kościołów tej diecezji 950 funtów (ok. 400 kg) szarpia, bandaży i bielizny. Przedstawione tu przykłady nie wyczerpują oczywiście ofiarności duchowieństwa tego terenu. Przekonują nas o tym nie tylko zachowane w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie, w zespole Władz Centralnych Powstania 1830/31 kwity dostaw, ale i także raport Dozoru Szpitali Wojskowych, skierowany już po zakończeniu całej tej akcji 24 VII 1831 r. do Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Dozór prosił ją wówczas „[...] aby Szanownemu Duchowieństwu tak zaszczytnie do znakomitych ofiar przyczyniającemu się podziękowanie oświadczyć raczyła”⁶⁷.

Kończąc powyższe rozważania, pragniemy zasygnalizować jeszcze jedną z form wspierania wysiłku narodowego. Było nią organizowanie i zachęcanie do robót publicznych. W samej Warszawie od grudnia 1830 r. księża aktywnie włączali się do prac przy fortyfikacjach stolicy. Na przełomie marca i kwietnia 1831 r. uczniowie, zakonnicy wspólnie z kilkoma saperami i ludźmi najętymi przez rektora konwiktów pijarów ks. Ciastowskiego, pracując przez kilka dni wykonali całkowicie szaniec zlokalizowany przy rogatkach Jerozolimskich. Pobudzone ich przykładem, o którym głośno było w całej Warszawie, także i inne zgromadzenia zakonne, m.in. kapucyni, pijarzy, brały ochoczo udział w tych pracach, do których przystępowała prawie codziennie, bezpłatnie, ludność stolicy. Przeor karmelitów ks. Kornel Łyko, niegdyś gwardzista napoleoński, werbował i zachęcał do prac na okopach, sam codziennie odprawiał tam mszę św. polową za pracujących i głosił patriotyczne homilie⁶⁸.

*

Reasumując wyniki przeprowadzonych badań, nie uwzględnianych dotychczas w bogatej historiografii powstania 1830/31, należy stwierdzić, że Kościół polski, na miarę swoich możliwości, wniósł swój niezaprzeczalny wkład materialny na wsparcie walczącej ojczyzny. Wysoko należy ocenić akcję rekwizycji dzwonów i stanowisko duchowieństwa diecezjalnego, które, poza wyjątkami, przekazywało, i to chętnie, nie tylko uszkodzone,

⁶⁷ AGAD, WC, sygn. 604, k. 1, 3, 7-8, 10-16; „Kurier Polski” 25 V 1831; AGAD, WC, sygn. 151^b, k. 90, 129. Por. Skarbek, *Szpitalnictwo*, s. 183-184; Skarbek, Ziółek, *Pomoc materialna duchowieństwa*, s. 260.

⁶⁸ Skarbek, Ziółek, *Duchowieństwo*, s. 84; „Gazeta Warszawska” 2 I 1831; Biblioteka Jagiellońska w Krakowie, rkps 6991, R z y m s k i, *Diariusz*, z. 1, k. 5.

ale i zbędne dobre dzwony z przeznaczeniem na armaty, by w ten sposób zniwelować można było przynajmniej częściowo dysproporcje w uzbrojeniu walczących stron. Poważne usługi oddało też duchowieństwo Warszawy w trakcie rozbudowy szpitalnictwa wiosną 1831 r., przyczyniając się jednocześnie do złagodzenia silnie odczuwanych wówczas trudności na odcinku pomocniczego personelu szpitalnego. Ofiarne też wspomagało lecznice warszawskie, szczególnie po rozpoczęciu wojny z diecezji lewobrzeżnych, zaopatrując je w dostateczne ilości środków opatrunkowych, przeznaczając na ten cel używaną bieliznę kościelną. Uczestniczyło również duchowieństwo, szczególnie zakonne, w robotach publicznych na terenie stolicy, świecąc przykładem i zachęcając poprzez kazania do prac społecznych.

Nie uzyskano natomiast spodziewanych rezultatów, na co liczyły władze powstańcze, gdy szło o daninę sreber. Przyczyn tego należałoby się dopatrywać nie tylko w nierównomiernym ustosunkowaniu się duchowieństwa poszczególnych regionów do powstania, ale przede wszystkim, co staraliśmy się wykazać, w braku odpowiedniej ilości naczyń liturgicznych w kościołach i ubóstwie materialnym kleru niższego, bardziej aktywnego przecież od swych zwierzchników, które z tych powodów, z wyjątkiem Warszawy i diecezji płockiej, nie wykazało żadnej prawie aktywności, gdy idzie o ofiary pieniężne. Zresztą, i to należałoby silniej zaakcentować, społeczeństwo również niechętnie ponosiło ofiary materialne, szczególnie w toku wojny. Włączyło się natomiast duchowieństwo, i to prawie na terenie całego kraju, do zbiórki ofiar pieniężnych, a nawet i kosztowności w parafiach, mimo że pobudki religijne i dawne zadrażnione stosunki z rządem nie przemawiały do popierania insurekcji.

AIDE MATÉRIELLE DU CLERGÉ CATHOLIQUE PENDANT L'INSURRECTION DE 1830-1831

R é s u m é

L'auteur traite ici de l'aide matérielle du clergé catholique pendant l'insurrection de 1830, ayant pour base les manuscrits tirés des Archives Centrales d'Actes Anciens de Varsovie, des Archives d'Etat de la voïvodie de Lublin, des archives des diocèses de Lublin et de Płock, de la Bibliothèque Jagellonne de Cracovie ainsi que les imprimés et quelques études disponibles.

L'auteur commence ses analyses par démontrer que, vu l'affrontement militaire inévitable du Royaume à l'empire du tsar, le gouvernement insurrectionnel décida à cause de l'opinion publique qu'il appartenait au clergé de servir la cause nationale par tous les moyens possibles au moment de l'effort de mobilisation et du matériel du peuple polonais. Malgré l'opinion publique et l'insistance de la presse, le clergé n'aurait presque pas participé au soutien financier de l'insurrection de 1830. Au cours des recherches, il n'a été noté que 53 offrandes venant du clergé, dont le montant oscillait entre 1 et 3000 zlotys, y compris 39 dons (76,3%) dont le montant était de là 1000 zlotys. L'auteur croit cela imputable non seulement au manque de confiance pour les dirigeants de l'insurrection, auc anciennes dissensions entre l'Eglise et l'Etat, au manque de motivations religieuses ou à la crainte de l'Eglise de perdre le statut politique qu'elle avait possédée, mais plutôt à la situation matérielle fatale du clergé. La saisie des biens appartenant au clergé par les occupants amena à ce que l'indemnité qui lui fut payée en échange constituait désormais son moyen de subsistance principal. Les charges que devait payer le clergé sous forme d'impôts, la réduction de l'indemnité par suite de la dépréciation monétaire, le changement de la dime en redevances pécuniaires avaient abouti à ce que 45% des paroisses de la

métropole de Varsovie ne possédaient en 1818 le revenu net de 1000 zlotys, nécessaire pour que l'organisme aumônier pût fonctionner normalement.

En même temps d'autres moyens de soutenir le trésor national sont aussi abordés. C'étaient avant tout les quêtes d'argent que faisaient les prêtres dans leurs décanats, les collectes organisées par les prêtres dans des églises sur les territoires libres d'ennemis, qui se répétaient avec différentes fréquences jusqu'au juillet 1831. Les ecclésiastiques s'étaient aussi engagés dans la cueillette d'objets précieux. Quelques projets intéressants visant à soutenir l'insurrection par les moyens financiers provenaient aussi des cercles ecclésiastiques.

Au moment où la guerre éclata, on discuta de l'utilisation des argenteries et des ex-voto des églises. Leur donation proclamée en avril 1831 de même que leurs requisitions en juin ne donnèrent aucun résultat à cause du manque de ces objets dans les églises; comme le confirment les enquêtes des *querendae*, sur les vases liturgiques à être fondus vu la position matérielle de l'insurrection très difficile.

Ensuite l'auteur traite en détail des requisitions de cloches d'églises, décidées en janvier 1831 et en indique l'extension pour faire ressortir l'attitude favorable du clergé de tous les cultes, abstraction faite de la position prise par l'évêque Gutkowski de Podlasie. Dans le diocèse de Lublin on saisit 66 cloches d'églises catholiques et d'églises orthodoxes uniates dont seulement 13 furent endommagées. Les requisitions s'effectuaient le mieux dans les diocèses situés sur la rive gauche de la Vistule: Il fut possible de produire au total 65 canons de 12 livres à base de l'airain provenant des clochesquisitionnées dans le Royaume.

La partie finale de l'article se propose d'examiner la part du clergé dans l'organisation des hôpitaux à Varsovie en 1831, nécessaires pour l'armée, l'aide que prêtaient les communautés religieuses dont les membres travaillaient en qualité du personnel médical auxiliaire ainsi que le degré du sacrifice qu'elles avaient montré en livrant des pansements pour les hôpitaux de Varsovie.